



Co nas czeka od września?

Pandemia COVID-19 i doświadczenie nauki zdalnej niewątpliwie zmieniły oblicze polskiej szkoły. Wydaje się, że nie ma już powrotu do tej samej edukacyjnej rzeczywistości, jaką znaliśmy przed lockdownami, obostrzeniami i długimi miesiącami spędzonymi przed monitorami komputerów.

Jak będzie wyglądał nowy rok szkolny?

Początek roku szkolnego zawsze budzi sporo emocji, w tym roku jednak towarzyszy mu szczególnie dużo obaw, wątpliwości i niepewności. Chyba nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak będą wyglądały najbliższe miesiące. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie zastanawiają się, czy uda im się wrócić do szkolnej normalności, której tak bardzo brakowało im podczas przedłużającej się edukacji zdalnej, czy też kolejna fala pandemii koronawirusa ponownie wymusi na nich konieczność ograniczenia kontaktów społecznych i zrezygnowania z tradycyjnych zajęć na rzecz kształcenia na odległość.

Doświadczenie pandemii obnażyło wiele słabości polskiego systemu edukacji. Anachroniczna i przeładowana podstawa programowa, niewystarczająca cyfryzacja, brak spójnych wytycznych oraz skutecznych, przeciwieństw rozwiązań, brak wsparcia metodycznego, mentalnego i psychologicznego dla nauczycieli, stres, dodatkowe obowiązki, przeciążenie pracą – to tylko niektóre z najczęściej wymienianych problemów, z jakimi musieli mierzyć się pedagodzy. Z innej jednak strony dzięki kryzysowi mieliśmy okazję przekonać się o tym, jak ogromny potencjał tkwi w systemie nowoczesnej edukacji, w którym odchodzi się od ścisłej kontroli, oceniania oraz podających metod nauczania na rzecz kreatywnego, poszukiwawczego modelu uczenia się. Pandemia wymusiła na nas nie tylko rewolucję technologiczną, lecz także zmianę sposobu myślenia.

Zapytaliśmy nauczycieli o to, jak wyobrażają sobie nowy rok szkolny, jakie mają w związku z nim plany, nadzieje i obawy. Opowiedzieli również o tym, jak prowadzenie lekcji online wzbogaciło warsztat ich pracy, co w nim zmienili, jakie narzędzia zostaną z nimi po powrocie do pracy we wrześniu, a także o tym, czego w tej chwili najbardziej potrzebują uczniowie.

Metamorfoza

Lato powoli odchodzi, wrzesień zbliża się wielkimi krokami. Na horyzoncie coraz wyraźniej majaczy już początek nowego roku szkolnego. Ostatni czas pokazał jasno i wyraźnie, że jedyną rzeczą, której możemy spodziewać się na pewno, są zmiany i niepewność. Wybuch pandemii, lockdown i konieczność całkowitego przeniesienia warsztatu pracy do sieci przyniosły wszystkim uczestnikom procesu edukacyjnego wiele – niekoniecznie przyjemnych – niespodzianek. Z trudów nauki zdalnej ostatecznie wyszliśmy cało, choć nie bez szwanku. Uczniowie na pewno ucierpieli społecznie. Brak realnego kontaktu z rówieśnikami, ograniczenia towarzyskie, życie w poczuciu zagrożenia, kłopoty zdrowotne bliskich wpłynęły znacząco na pogorszenie uczniowskiego samopoczucia. Nauczyciele, zmęczeni brakiem wsparcia, cyfrowymi utrudnieniami, koniecznością samodzielnego poszukiwania materiałów edukacyjnych, które byłyby atrakcyjne online, oraz wypracowywania metod i sposobów pracy na odległość, również wyczerpali się psychicznie i fizycznie. Nie ulega wątpliwości, że w dalszej perspektywie wszystkie te skutki mogą rzutować także na podejście do szkoły i nauki. W jaki sposób można je zatem złagodzić w nowym roku szkolnym?

Przed wszystkim musimy pamiętać o tym, że każda trudna sytuacja, która nam się przytrafia, wzbogaca nas o wyjątkowe doświadczenia. Oczywiście jest to, że szkoła w okresie pandemii przeszła ogromną metamorfozę, przede wszystkim cyfrową. Okazało się, że wielu nauczycieli chętnie testuje nowe narzędzia i aplikacje, stosuje nowatorskie rozwiązania i metody, które optymalizują proces edukacyjny. Uczniowie odkryli, że sieć to nie



Oswoić epidemię

Jak zazwyczaj bardzo się cieszyłam, że znowu spotkam się z uczniami i „ciałem pedagogicznym”, zaczną się zajęcia, każdego dnia jakieś niespodzianki – więcej motywujących i interesujących niż frustrujących – tak w tym roku nastawienie mam nieco inne. Owszem, nieodmiennie oczekuję z radością nowych wyzwań edukacyjnych. Już planuję profil zajęć, które będę realizować po raz pierwszy: fakultet dla zaawansowanych językowo uczniów zainteresowanych psychologią, czyli „Basic Psychology in English”. To sobie świetnie potrafię wyobrazić.

Nie boję się też wyzwań, jakie może nam ponownie narzucić koronawirus. Poza tym,

tylko miejsce funkcjonowania w mediach społecznościowych, ale przede wszystkim doskonałe źródło służące do poszerzania wiedzy z różnych dziedzin. Mam nadzieję, że zarówno nauczyciele, jak i uczniowie zrozumieją, że podstawą efektywnego uczenia się są dobre relacje i chęć współtowarzyszenia sobie w drodze poznania.

W kontekście rozpoczęcia nowego roku szkolnego, który (przynajmniej w początkowym okresie) będzie realizowany stacjonarnie, planuję kontynuować część wypracowanych w trakcie lockdownu rozwiązań. Wykorzystam formy nauki, które sprzyjają kontaktom interpersonalnym i nawiązywaniu relacji. Tak się przecież składa, że są to te same metody, które najbardziej wszechstronnie rozwijają uczniów, kształtują umiejętność elastycznego reagowania na zmieniające się warunki oraz wspólnego, kreatywnego rozwiązywania problemów. Nie będę udawać, że w naszej codzienności narzędzia cyfrowe nie odgrywają istotnej roli, tym bardziej że w okresie nauczania online stały się one niezbędnym elementem edukacji. Biorąc jednak pod uwagę problemy społeczne wychowanków, zamierzam ukierunkowywać uczniów na wykorzystywanie tych narzędzi w sposób rozsądny i wyważony. Uważam, że balans w tym zakresie jest konieczny, by przeciwdziałać najbardziej wyrazistym negatywnym skutkom nauki na odległość.

że wszyscy w pokoju nauczycielskim jesteśmy zaszczepieni, wiemy, że spora część uczniów również jest stosunkowo bezpieczna, bo przyjęła jedną czy obie dawki szczepionki. Nauczycielski warsztat pracy mam opanowany, mogę co najwyżej go wzbogacać i poszerzać o nowe narzędzia informatyczne. Metodykę nauczania też zdołałam dość dobrze przyswoić, zawsze można się doskonalić, ale tak jest i w realu, i online, więc na każdą opcję jestem niby przygotowana.

Co więc psuje mi nastrój? Niepewność. Resort, zamiast pracować nad ujednoliconymi wskazówkami na wypadek scenariusza epidemicznego, szykuje zmiany w prawie oświatowym, które mogą sparaliżować nawet najaktywniejszych i najbardziej entuzjastycznych pedagogów. Obawiam się, że możemy znowu dostawać jakieś zarządzenia ad hoc, napisane pośpiesznie i bez głębszej refleksji. Tymczasem przydałyby się nam wskazówki na tyle przejrzyste, by wyznaczały granice naszego funkcjonowania w sensie organizacyjnym, a jednocześnie na tyle elastyczne, żebyśmy mogli dostosować się do warunków i zasobów naszej konkretnej szkoły i naszych konkretnych uczniów. Czy możemy tego oczekiwać? Nie wiem, może ministerstwo pracuje nad nimi w zaciszu gabinetów, ale ta niepewność jest właśnie najgorsza.

O tym, jak dzięki epidemii wzbogaciłam warsztat, mogłabym napisać całe tomy. W skrócie: w marcu zeszłego roku uczestniczyłam w kursie online metodyki nauczania języka angielskiego Future Learn przygotowanym przez ośrodek w Cambridge – dzięki niemu poznałam nie tylko fachowe porady, ale i pożyteczne źródła. Opanowawszy w ten sposób metodykę przedmiotu, zaczęłam dodatkowo dawać lekcje online uczniom z rozmaitych krajów.



Agata Sieńczak

Polonistka, nauczycielka przyrody i edukatorka seksualna w Szkole Podstawowej im. Osadników Wojskowych w Brzeżnicy. Wykładowczyni w Ateneum – Szkole Wyższej w Gdańsku. Trenerka szybkiego czytania i technik pamięciowych. Prowadzi blog Ster Edukacyjny